

KŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 19 (142)

Wrocławek, 9—15 maja 1948 r.

Cena 5 złotych

Wyznawanie prawdy

Proste i zrozumiałe. — Światło wśród mroków. — Pan i Stwórca. — Tajniki życia wiecznego.

Czy mieliśmy w życiu naszym religijnym choć jedną taką jasną chwilę, gdy pod wpływem wzruszającej modlitwy same się usta nachylały nad książeczką do nabożeństwa, by ucałować święte słowa? Jeśli tak, to wiemy, jak prostym i naturalnym, wprost dziecięcym był ten odruch wdzięczności. Nie wstydzimy się go, przeciwnie, wspominamy jako jedno z głębokich i cudownych przeżyć. I jeszcze pamiętamy to ogromne ciepło, które wówczas zalewało nam duszę. Coś ją nagle załało, niby potok słoneczny, coś rozświetliło dotychczasowe mroki. Sprawy nasze duchowe dotychczas niejasne i zawile stały się tak przedziwnie proste i zrozumiałe, że aż dziw nas ogarniał, dlaczegośmy się dotąd nad nimi napróżno i bezskutecznie głowili. Poczuliśmy w sobie lekkość ducha, a piętrzące się trudności znikwały jak mgły pod promieniami słońca. Cisza zaś pełna ciepła i skupienia zagościła na długo w sercu.

SPOTKANIE Z BOGIEM

Cóż to właściwie było? Czy to skutek naszej tylko pracy i wysiłku w celu zbliżenia się do Boga? Nie. To przede wszystkim Bóg miłownie się ku nam łaską swą nachylił. Dusza tylko wyszła naprzeciw Boga. Na chwilę spotkała się z Nim w sposób tajemniczy.

Mógł tego Bóg w nas dokonać bez jakiegokolwiek środka czy pośrednictwa. Ale mógł też użyć do tego człowieka. Mógł również posłużyć się słowem swym zawartym w Ewangelii. Każde nasze przeżycie od Jego Boskiej woli i łaski zależy.

Najzwyczajniej jednak Bóg zsyła na nas takie głębokie przeżycia przez pośrednictwo modlitwy, rozmyślenia czy czytania Ewangelii. Bóg w kierowaniu naszą duszą posługuje się zwyczajnymi sposobami. Na to nam też dał Ewangelię, aby była światłem wśród mroków, drogowskazem wśród bezdroży, siłą w słabościach i ciepłem dla ducha wśród egoizmu. Dlatego, aby wyrazić najgłębszą cześć dla słów ewangelicznych, kapłan całuje otwartą księgę mszału. Robi to również by w ten sposób uzewnętrznić swoją i całego ludu wdzięczność za dane nam słowa odwiecznej, uświęcającej prawdy.

WYZNANIE WIARY

Słowa Ewangelii — to słowa prawdy. Ja wam mówię — podkreśla Jezus powagą swoją. Słowa moje duchem i żywotem są.

Po nich w naturalny sposób przychodzą słowa ludzkie. Również nieomylnie bo wyszłe z natchnienia Bożego, z ust nauczającego Kościoła. Są to słowa publicznego wyznania swej wiary: Credo. Credo mszalne jest wyznaniem wiary

i modlitwą. Już samym uznawaniem Boga modlimy się do Niego, Wielbimy Go i czcimy. Uznajemy Go jako Pana i Stwórcę całego świata. Istot widzialnych i niewidzialnych. Rozradowana nasza myśl biegnie w przestworza. Wszędzie dostrzega potęgę i moc Bożą.

OGROMNA WDZIĘCZNOŚĆ

Ale najwięcej, najszczegółowiej rozważa prawdę Wcielienia. Wiara mocną i żywą przywiera do swej najwyższej Miłości — Jezusa Chrystusa. Wyznaje Jego odwieczność jako Syna Bożego. Zachwyca się prawdą, że On jest światłością niestworzoną. Przypomina sobie Jego współistność z Ojcem. A potem nagle ogromna wdzięczność zalewa nasze serca. To Jezus, Zbawcą się stał świata. On dla nas, nie dla siebie, ani swej chwały, ani dla swego szczęścia, ale właśnie dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. Hołd Mu za to najgłębszy składa nasze serce, a kolano zgina się z najgłębszą czcią.

Jakaż prostota w oznajmieniu niewymownej, niewypowiedzianej tajemnicy. Nigdy historia większego nie zapisała zdarzenia w słowach krótszych a wzruszających:

— I wcielił się przez Ducha św. z Maryi Panny. I stał się człowiekiem.

BEZMIAR POSWIĘCENIA

Długo i wielokrotnie trzeba się zastanawiać nad treścią wyrazu „człowiek“, aby się choć trochę przybliżyć do bezmiaru poświęcenia, okazanego nam przez Boga w fakcie przyjścia Syna Bożego na ziemię.

— Stać się człowiekiem!

Czyśmy już częściowo zrozumieli jaka ogromna tajemnica, ile męki, nadziei, zawodu, bólu i rozpacz w tym jednym słowie się mieści? Ile radości, pogody, szczęścia, ukonienienia i ostatecznego zjednoczenia z Bogiem nosi w sobie właśnie człowiek?

Całe morze szczęścia i cały ocean nieszczęść!

Tym wszystkim stał się Syn Boży — nie dotknąwszy tylko jednego — nie splamiwszy się grzechem.

Potem idą wielkie wyznania wiary w Ducha św., w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół. Jakaż ogromna powaga wstaje w nas samych przy wymawianiu tych słów. Czujemy, żeśmy weszli w krąg bezpośredniego działania Bożego. Wstępujemy w tajniki życia wiecznego. I wiarą też w życie wieczne kończy się ten wspaniały hymn — wyznanie, które cały Kościół powtarza nieprzerwanie od IV wieku, a wierni prawdę wyznawanej wiary pieczętują męczeństwem, stałością przekonań, wiernością i świętością życia.

X. Dr Mirski.

A. Turczynowicz

Trzeci rok

W dniu 9 maja rb. upływa trzeci rok od chwili zakończenia najstraszliwszej w dziejach ludzkości wojny. Cała ludzkość znękana wielkimi męczarniami odetchnęła i stanęła w obliczu nowej przyszłości, opromieniona nadziejami

na spokojny rozwój swego bytu, normalnej, pokojowej braterskiej współpracy w dziele zbliznienia doznanych ran, odbudowy gospodarczej i budowy życia opartego na zasadach miłości bliźniego.

ludzkości nie wszędzie jeszcze zjawił się. Toczyły się jeszcze potem walki w Japonii, przerwane bombą atomową, do niedawna jeszcze krwawiły Indie i Indonezja, do dziś toczą się zacięte walki w Grecji i w Palestynie.

SZYBKI BIEG WYPADKÓW

Długo, strasznie długo ludzkość czekała na dzień 9 maja 1945 roku. Miliony ludzkich istnień zostały w brutalny sposób zgaszone na zawsze. Pochyliły się czoła ludzkie, opadły ręce od bezmiaru cierpień fizycznych i duchowych. Zda się bez końca rosły usypiska z popiołów ludzkich, mnożyły się przerażające liczbami szeregi mogił, nad całymi połaciami krajów panowały śmierć i zniszczenie. A jednocześnie w miarę posuwania się wydarzeń wojennych rozwój ich stawał się tak piorunująco szybki, poczynając od stycznia 1945 r. zwłaszcza na ziemiach polskich, że niejedni z nas oszołomieni wiadomościami,

nie zdążyli uświadomić sobie, że są świadkami wielkich historycznych wydarzeń, które swym ogromem i niepowszedniością przytłaczały, ale też napełniały radością, odsuwając wszystko inne, nawet cierpienia i troski na plan drugi.

Niejedni z nas nieposiadający jeszcze gazet czy też aparatu radiowego wyczuwali tylko, że zbliża się godzina zakończenia wojny, że nadchodzi pokój upragniony, nie wiedząc o poszczególnych momentach rozwijającej się wprawdzie szybko, ale pewnymi etapami, historycznej chwili.

1—9 MAJA 1945 ROKU

Przypomnijmy sobie przy okazji po kolei co stało się w okresie tylko dziewięciu dni, tj. od 1 do 9 maja 1945 r.

1 maja w godzinach rannych radio paryskie podało komunikat o tym, że „hrabia Bernadotte wręczył aliantom drugą niemiecką prośbę kapitulacyjną“. W południe radio z Mediolanu nadało, że marszałek Graziani oświadczył: „We Włoszech wszystkie niemieckie i faszystowsko-włoskie wojska złożyły broń“. Wieczorem Hamburg podał pierwszą wiadomość o śmierci Hitlera.

2 maja do narodu niemieckiego, jako zastępca Hitlera, przemówił admirał Doenitz i oświadczył, że „walka trwa dalej“. A tegoż samego dnia w wigilię Królowej Korony Polskiej nadchodzi wiadomość o ostatecznym zdobyciu Berlina, o wkroczeniu do stolicy Rzeszy hitlerowskiej wojsk radzieckich i polskich. Na byłej kwaterze Hitlera w Berlinie zatknięto sztandary polskie obok radzieckich.

3 maja wojska angielskie otrzymały połączenie z wojskami radzieckimi nad rzeką Elbą, 4 maja wojska angielskie wkraczą do Danii, 5 maja toczy się zacięty bój o Pragę — stolicę Czechosłowacji, 7 maja admirał Doenitz za-

rzucił kapitulację wojsk niemieckich, 8 maja kapitulują oddziały niemieckie w Pradze. W południe tegoż dnia odzywają się dzwony zwycięstwa. Przemawiają Churchill, Truman i de Gaulle, wieczorem znów król Jerzy wygłasza orędzie pokojowe.

9 maja przemawia Generalissimus Stalin, Prezydent ówczesnej Krajowej Rady Narodowej Bierut i wreszcie na falach Watykanu i wszystkich rozgłośni włoskich zjawia się orędzie Ojca świętego.

Przemówienia te stwierdzały radość z otrzymanego zwycięstwa, zadowolenie z osiągniętego pokoju, stwierdzenie ile ofiar, cierpień, nędzy trzeba było złożyć na ołtarzu ojczyzny. Nadto każdy z przemawiających stwierdził, że najważniejszym zagadnieniem staje się utrzymanie pokoju okupionego tak drogo i że to właśnie stanowić będzie największą troskę.

We wszystkich rozgłośniach Europy i innych części świata na falach eteru płynęły dźwięki tryumfalnych hymnów narodowych. Milczenie przeraźliwe panowało tylko w radiostacjach niemieckich.

OCZEKIwany POKÓJ

Dzień 9 maja 1945 roku stał się pierwszym dniem pokoju dla Europy. Mimo, że ucichły odgłosy bomb, wygasły

ognie pożarów w różnych krajach Europy, zapowiedziany i oczekiwany pokój jako najwyższe dobro dla całej

Jakaż przyczyna tego?

W odpowiedzi na takie pytanie należy sięgnąć do przemówień Ojca Świętego, Piusa XII, wygłoszonych przed i w okresie ostatniej wojny.

BRAK DUCHA POŚWIĘCENIA

„Pokój zewnętrzny ludzi — mówi Papież — powinien płynąć z wewnętrzznego: i dlatego trzeba przede wszystkim troszczyć się o pokój dusz. Jeśli go brak, zabiegać oń co rychlej. Jeśli jest, pielęgnować go, strzec i zachować nienaruszalnym“ (9. 4. 1939).

„To czego brakło i braknie światu dla życia szczęśliwego w pokoju, to jest duch ewangeliczny poświęcenia: a ducha tego brak. Z osłabieniem się wiary bierze górę egoizm, który niweczy i uniemożliwia szczęście wspólnoty. Z wiary płynie bojaźń Boża i pobożność, które czynią ludzi pokojowymi; z wiary płynie miłość pracy, która prowadzi do wzrostu nawet materialnych bogactw; słusność, która uczy i zabezpiecza słuszny rozdział dóbr; miłość, która nieustannie naprawia nieuniknione skazy, czynione sprawiedliwym przez namiętności ludzkie. Wszystkie te cnoty domagają się ducha ofiary, do którego jest zobowiązany wierzący...“

„Aby znaleźć pokój, potrzeba, by ludzie przyjęli to, co od wieków przepowiada Chrystus i Jego Kościół: czynić ofiarę ze swoich pragnień i pożądań, które nie dadzą się pogodzić z prawami innych ludzi i z dobrem wspólnym...“ (26. 6. 1940).

SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ

Do pokoju dochodzi się przez sprawiedliwość, a ta wymaga w myśl słów Ojca św. — „aby uświęcone prawa wolności i godności ludzkiej wszyscy uznawali i chronili: aby niezliczone dobra i bogactwa, które Bóg rozsypał po całym okręgu ziemskim, były rozdzielone sprawiedliwie pomiędzy wszystkie jego dzieci“. (9. 4. 1939).

Ojciec Święty w jednej ze swych wypowiedzi stawia takie pytanie:

„Jakżeż może istnieć prawdziwy i trwały pokój, jeśli nawet dzieci jednego narodu, niepomni na wspólne pocho-

Dr K. Studentowicz

Pierwsze przykazanie

„Kłoby miał majątność tego świata i widział, że brat jego jest w potrzebie, a zamknąłby przed nim wnętrze swoje, jakże w nim przebywa miłość Boga?” — (I list św. Jana 3, 17).

„Jeśliby kto rzekł, iż miłuje Boga, a nienawidził brata swego, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jakże może miłować?” — (I list św. Jana 4, 20).

W powyższych wskazaniach apostoła miłości, tkwi bez reszty rozwiązanie całego t. zw. zagadnienia społecznego. Poza tymi zaś wskazaniami nie ma żadnego innego rozwiązania.

RÓWNOŚĆ JEST NIEMOŻLIWA

Z dóbr tego świata winien najpierw otrzymać każdy tyle, ile mu jest niezbędne do życia potrzebne. I nikt nie może sobie rościć prawa do pełniejszego zaspokojenia potrzeb, póki wszyscy nie zaspokoiili pewnego minimum swych potrzeb. Z tego zaś co zbywa ponad to minimum, należy korzystać z umiarem, ażeby przepychem i wystawnością życia nie budzić zawiści drugich. Absolutna równość wszystkich jest niemożliwa. Różne są potrzeby rodzinne, zawodowe i reprezentacyjne poszczególnych jednostek. Formalna równość byłaby niesprawiedliwością z rzeczowego punktu widzenia. Zawieść w stosunku do lepiej się mających jest niską pobudką. Nikt jednak nie jest obarczono

dzenie i wspólną ojczyznę, dla wygody osobistej oddają się kłótniom i sporem?” (9. 4. 1939).

Do pokoju dochodzi się przez miłość, ale przez tę miłość, która powodowała Chrystusem Panem i tu Ojciec św. wyraźnie stwierdza:

„Jeśli tej miłości zaczerpnemy i w niej spoczniemy, wtedy niewątpliwie cierpiący rodzaj ludzki rozplómi się światłem pokoju”. (9. 4. 1939).

Czyż właśnie dziś, w trzecią rocznicę zakończenia wojny, nie należałoby głęboko zastanowić się nad przeżyciami całej ludzkości w okresie minionych straszliwych zmagania z wyznawcami hitleryzmu, który wyrzucił zasady sprawiedliwości i miłości? Czyż właśnie dziś, po przeżyciu trzechlecia prób ustanowienia trwałego pokoju, nie należałoby zastanowić się nad słowami Ojca św., wnikać w nie głębiej i podać wszystkim narodom jako prawdę, którą należy jak najrychlej przekuć na czyn, aby nareszcie i ostatecznie rodzaj ludzki „rozpromienił się światłem pokoju”?

ny większą odpowiedzialnością jak bogaci; odpowiedzialnością i równocześnie pokusą nadużywania swej pozycji. Dlatego bogactwo jest jedną z największych przeszkód do doskonałości. Dlatego wielbłądowi jest łatwiej przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego.

Nadużywanie własności jest przyczyną niekończących się walk społecznych. Dawno by już panował na świecie głęboki pokój społeczny, gdyby chrześcijanie przestrzegali uczciwie i poważnie obowiązku włodarzenia swym majątkiem w myśl naczelnego przykazania miłości. Wszystkomy otrzymali od Boga za darmo i wszukomy za darmo powinniśmy być gotowi oddać, tyle tylko zatrzymując dla siebie, ile nam wzgląd na drugich pozwala. Dlatego nikt nie może twierdzić, że cokolwiek sam sobie zawdzięcza, swemu talentowi, pracowitości, czy przedsiębiorczości. Talent bowiem, zdrowie do pracy, energię i rzutkość działania, wszystko to mamy za darmo od Boga. A miłości swej Bogu wzamian za te wszystkie dary w żaden inny sposób okazać nie możemy, jak stawiając potrzebującego bliźniego w miejsce Boga. Usłyszymy też w ostatnim dniu odpowiedź, że — „czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście nie uczynili” (Mat. 25, 45).

JESTES TYLKO WŁODARZEM

W myśl zasad chrześcijańskich właściciel jest tylko i wyłącznie włodarzem pewnej części majątku społecznego, którym ma obowiązek zarządzać według swej najlepszej wiedzy i woli, udostępniając równocześnie w jak najszerszej mierze drugim możliwość korzystania z płynących z tego majątku dochodów. Jednostkowe władanie, społeczne używanie — oto najkrótsza definicja chrześcijańskiego pojęcia własności.

„Wszyscy też — czytamy w Dziejach Apostolskich 2, 44—45 — którzy uwierzyli, byli razem i mieli wszystko wspólne. Majętności i dobytek sprzedawali i obdzielali wszystkim, jak każdemu było potrzeba”.

„A mnóstwa wierzących — czytamy tamże dalej 4, 32—35 — było serce jedno i dusza jedna, nikt też z nich z tego co posiadał swoim nie nazywał, lecz było im wszystko wspólne. I z wielką mocą Apostołowie dawali świadectwo zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, Pana naszego i wielka była łaska nad nimi wszystkimi. Bo nie było między nimi nikogo w niedostatku, gdyż wszyscy, co mieli role albo domy sprzedawszy, przynosili zapłatę za to

co sprzedali i składali przed nogi Apostołów. Rozdawano zaś każdemu, ile komu było potrzeba”.

Zaś św. Tomasz z Akwinu powiada, „że prawo to (t.zn. prawo własności) nie pozwala ludziom uważać dóbr materialnych za swoje, lecz za wspólne, to znaczy, że dobrami tymi powinni właściciele ich zarządzać w taki sposób, by z łatwością można było użyć ich na rzecz innych ludzi, będących w potrzebie”.

„Człowiek, który udaje się wcześniej od innych na miejsce widowiska i przygotowuje dla nich drogę, działa godziwie; działałby natomiast niegodziwie, gdyby innym wzbraniał dostępu; podobnie właściciel działa godziwie, gdy wszedłszy w posiadanie rzeczy, która w swym pierwotnym założeniu była wspólna, używa innym korzyści z niej płynących; grzeszy natomiast, gdy bez względu na okoliczności wzbrania innym korzystania z danej rzeczy” — (Summa Theologica 2, 2 qu. LXVI a. 2).

Ze świata katolickiego

Msze św. w samolotach.

Holenderskie linie powietrzne księżom katolickim, którzy wybierają się w dalekie podróże, dają do dyspozycji przenośne ołtarze. Dzięki temu umożliwiają im przez to odprawianie mszy św. w samolocie.

W uznaniu zasług.

W roku 1945 parlament węgierski złożył hołd jednej kobiecie i dał jej zaszczytne miano: „Jedyną żoną w węgierskim parlamencie”. Była to siostra Małgorzata Schlachta z Kongregacji Sióstr Służby Społecznej. Tysiące prześladowanych politycznie i rasistycznie zawdzięcza swe życie pomocy tej siostry. Kongregacja posiada obecnie przeszło 300 członkiń.

Krzyże do pracowni.

Na Słowaczczyźnie rozszerza się coraz więcej akcja pod hasłem: „Krzyża do pracowni”. Tygodnik katolicki (Katolické Noviny) donosi o wielu wypadkach uroczystego zawieszania krzyży w salach fabrycznych. W Przerowie proboszcz miejscowy poświęcił nowo urządzoną fabrykę przetworów mięsnych i konserw oraz krzyże przeznaczone do poszczególnych działów fabryki. W fabryce braci Frostig przedsiębiorca umieścił krzyż, przy czym zebrano znaczną sumę na popieranie katolickiej prasy.

Dziennik katolicki w Chinach.

„I ship poa” (Opieka Społeczna), którym kieruje jako wydawca ks. arcybiskup Yu Pin, wychodzi w szczęśliwych wydaniach w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy.

Róże, które nie wiedną.

Wieniec 22 róż złożony na posagu Matki Boskiej w kościele Matki Boskiej w Heaton Norris w Anglii przez młodą dziewczynkę w maju ubiegłego roku wciąż jeszcze nie są zwiędnięte. Ani jeden płatek nie opadł. Z całego świata napływają do proboszcza listy. Nadmienić należy, że róże zachowały swój naturalny kolor.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 9 maja — Niedziela wśród oktawy Wniebowstąpienia.

EWANGELIA (św. Jan, 15, 26—27; 16, 1—4)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim:

— Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo dawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedzia-

łem, abyście się nie gorszyli. Wylącają was z bóżnic; ale idzie godzina, że każdy, co was zabijać będzie, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedziałem abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli sobie, że ja wam to mówiłem.

W trosce o sieroty po b. więźniach

Donosiliśmy już w ubiegłym tygodniu o wspaniałej uroczystości religijnej, jaka odbyła się w Kaliszu w dniach 17 i 18 kwietnia rb. Obecnie podane wiadomości uzupełniamy dalszymi szczegółami, które świadczą o tym, że zebrani kapłani polscy, z chwilą gdy złożyli hołd i podziękowanie Bogu za otrzymane ocalenie, pomyśleli także i o ocaleniu życia istot najwięcej dotkniętych barbarzyństwem niemieckim tj. sierot pozostałych po zamordowanych i umęczonych b. więźniach.

W godzinach popołudniowych dnia 18 kwietnia rb. odbyły się w Kaliszu obrady uczestników pielgrzymki. Po zagajeniu obrad przez J. E. Ks. Biskupa Sufragana Fr. Korszyńskiego i po powołaniu prezydium zjazdu, J. E. Ks. Biskup Sufragan Jedwabski przypomniał zebrany tekst przyrzeczenia złożonego w Dachau.

Głównym przedmiotem dyskusji podczas obrad był ten punkt przyrze-

czenia, który mówił o utworzeniu Bractwa św. Józefa, w skład którego weszliby w charakterze członków czynnych b. więźniowie obozu w Dachau — księża oraz, gdy zechcą, b. więźniowie świeccy.

Po przeprowadzonej dyskusji zapadła uchwała powołania do życia Bractwa św. Józefa, którego głównym zadaniem prócz szerzenia czci św. Józefa będzie ufundowanie sierocińca dla dzieci, których ojcowie zostali umęczeni w obozach koncentracyjnych.

Ponadto uchwalono corocznie organizować pielgrzymki do Kalisza, utworzyć w Oświęcimiu jedną izbę — b. więźniów księży oraz wydać drukiem księgę pamiątkową o męczeństwie polskiego duchowieństwa katolickiego.

Krótkim przemówieniem J. E. Ks. Biskupa Korszyńskiego, który podziękował p. Passiniemu, przedstawicielowi Zarządu Głównego Zw. b. Więźniów za udział w uroczystościach kaliskich, obrady zostały zakończone. A. T.

UWAGA DZIECI!

„Promyk Boży“ ukaże się w numerze 20 „Ładu Bożego“ w Zielone Świątki t.j. w dniu 16 maja r. b.

Redakcja.

Kalendarzyk kościelny.

- 9. 5. NIEDZIELA — św. Grzegorza z Nazjanzu
- 10. 5. PONIEDZIAŁEK — św. Antonina Bisk. i Wyzn.; św. Męcz. Gordiana i Epimacha
- 11. 5. WTOREK — św. Franciszka
- 12. 5. ŚRODA — św. Nereusza, Achilleusza, Domicyli i Pankracego Męcz.
- 13. 5. CZWARTEK — Oktawa Wniebowstąpienia, św. Roberta Bellarmina Bisk. Wyz.
- 14. 5. PIĄTEK — św. Bonifacego Męcz.
- 15. 5. SOBOTA — Wigilia Ziel. Świąt. — św. Jana de la Salle, św. Zofii.

Kalendarzyk słoneczny.

9. 5. Wschód słońca	4.52
Zachód	20.14
15. 5. Wschód słońca	4.41
Zachód	20.24

Nów księżycy dnia 9 maja.

Z Lourdes.

Donoszą o dalszych cudach w Lourdes za przyczyną Marii Niepokalanej: Gerard, 8-letni syn kolejarza z Lille, mający chorobę oczu „choroiditis“, a która jak stwierdziło Biuro Lekarskie była nie do wyleczenia, odzyskał wzrok nazajutrz po kąpieli w cudownej wodzie ze źródła. Małgorzata Malgogne z Nantes, która przez 20 lat chorowała na gruźlicę kiszek, została uleczone, jak to jednogłośnie przyznało 15 lekarzy z Biura Lekarskiego po dłuższym badaniu; wszystkie ślady choroby zniknęły.

Fr. Werfel

(Tłumaczyła Maria Kłos)

W Massabielskiej grocie

Tak i to też, znów to przekleństwo Janki! Cała ta rozedrgana, huczająca lawina rwie niepowstrzymanie ku niej... a zarazem uparcie stoi w miejscu.

Bernadeta zaciska zęby. Przecież ja już to kiedyś przeżyłam, ale gdzie? — Kiedy? Nie może sobie tego uprzytomnić. Lecz oto już jest po wszystkim. Nic nie widać, nic już nie słyhać. Ani bolesnych krzyków, ani wściekłego wycia. Tylko Gawe szumi znów na starą nutę.

Bernadeta wzdryga się lekko, jak gdyby chcąc strząsnąć z siebie to przeżycie. Prawą pończochę wciąż jeszcze trzyma w ręce. Potem rozgląda się na wszystkie strony wolno, jakby ostrożnie, nawet nieśmiało. Oczy jej zatrzymują się na grocie... i tam spostrzega, jak ów krzak dzikiej róży rosnący pod niszą, wije się i kołysze, jakby gwałtownym wiatrem targany, choć cisza w powietrzu panuje zupełna...

Bernadeta przenosi wzrok na pobl-

skie topole. Może jednak wysoko, w ich wierzchołkach szumi ten wiatr, który tak bezlitośnie szarpie i miota wątłym krzakiem róży... Lecz nie. Topole, jakby wstrzymując oddech, stoją ciche, a liście ich, takie wrażliwe na najmniejszy podmuch, zastępyły w bezruchu.

Dziewczynka zwraca znów twarz ku grocie, odległej zaledwie o dziesięć kroków od kamienia, na którym siedzi. Tym razem krzew dzikiej róży nie chwije się już wcale, lecz nieruchomo przywiera do skalnej ściany. Prawdopodobnie więc przed tym było to złudzenie.

W tej jednak chwili nie jest to już żadne złudzenie. Bernadeta przeciera oczy... zamyka je, znów otwiera i znów zamyka i znów otwiera i powtarza to chyba z dziesięć razy... nie znika. Światło dzienne ma teraz znów barwę ołowianą. Jedynie owalna, śpiczasto sklepiona nisza oświetlona jest złotym blaskiem, jak gdyby cały zachód słońca na

niej skupił swe promienie.

W tym świetle ktoś stoi... ktoś, kto nagle, jakby w tym właśnie miejscu wystąpił na świat boży, po dalekiej lecz wygodnej i nie męczącej poroży. Ów ktoś, nie jest w żadnym razie jakimś nieokreślonym widziadłem, przezroczytym duchem, czy nieuchwytną zjawą senną. Jest to jakaś bardzo młoda pani, z krwi i ciała, wytworna i pełna uroku. Jest raczej niska niż wysoka, gdyż stoi swobodnie w niewielkiej i wąskiej wnęce skały. Młoda pani ubrana jest trochę niecodziennie, lecz bynajmniej nie po staroświecku. Nie ma wprawdzie ciasno zesnurowanej kibici, ani paryskiej krynoliny, lecz przez luźno skrojoną śnieżno-białą suknię rysuje się lekko jej smukła postać. Przed oczami Bernardety staje ślub młodszej panny Łafite, któremu się niedawno w kościele przyglądała. Tak, ślubna szata eleganckiej panny młodej podobna była trochę do stroju nieznanomej. Zwłaszcza ten drogocenny płaszcz biały spadający w luźnych fałdach aż do kostek. Z pod welonu wymyka się swobodnie kilka jasno kasztanowych ko-

Konsekracja J. E. Ks. Biskupa Bernarda Czaplńskiego w Toruniu

Różne uroczystości widzieliśmy w powojennym Toruniu. Takiej jednak jaką przeżyliśmy w Niedzielę Przewodnią, nawet najstarsi torunianie nie pamiętają. Była to konsekracja nowomianowanego sufragana diecezji chełmińskiej, Ks. Biskupa Czaplńskiego. Bazylika św. Jana od wczesnych godzin porannych przepelniona ludnością w oczekiwaniu Elekta. Porządek utrzymuje milicja i służba kościelna. Przybywających do świątyni wita pogodny napis: „Sursum corda“. O godz. 9.30 przy biciu dzwonów rusza procesja do bazyliki. Orkiestra wojskowa gra „Kto się w opiekę“. Pod baldachimem postępują w czerwieni Ich Eksceleńcy: Nominat, Ordynariusz i równocześnie konsekrator Ks. Bp Kazimierz Józef Kowalski, oraz współkonsekratorzy: Ks. Bp Korszyński z Włocławka i Ks. Bp Jedwabski z Poznania. Poprzedza Ich około 60 pocztów sztandarowych i przeszło stu księży. W ceremoniach konsekracyjnych i Mszy św. biorą udział wierni z największą uwagą i skupieniem. O przebiegu konsekracji spokojnym głosem informuje przez megafon ks. prefekt Zygfryd Kowalski. I tak płynnie modlitwa do Boga za Elekta. Widać modlących się gorliwie rodziców, braci i siostrę Nominata. Raz Go utracili, gdy był w Dachau, a teraz ponownie Go traca, oddając na wyłączną służbę Bogu i Kościołowi. Tym jednak razem płyną nie łzy żalu i smutku, lecz łzy radości perłą się w ich oczach. Osobista podzięką Elekta konsekratorom, wyrażona słowami „Ad multos annos“ i publiczne „Te Deum laudamus“ kończą nabożeństwo.

Po południu w Teatrze Ziemi Pomorskiej — Akademii. Na tle dekoracji wybijają się dwa symbole-herby: ordynariusza — „MILES CHRIS- TI“ — „żołnierz Chrystusowy“ i jego nowokreowanego zastępcy: „In vinculis pro Christo“ — „w więzach za Chrystusa“.

B. wieźniów Politycznych reprezentuje ustawiony na scenie poczet sztandarowy w pasiakach. Akademię zagaja mecenas Mielczarek, współtowarzysz życia obozowego.

smyków. Można z tego wnioskować, że „Pani“ nie nosi ułożonej żelazkami i szylkretowymi grzebieniami spiętrzonej fryzury, jak to jest modne w tej sferze. Niebieski, luźno przewiązany, dość szeroki pasek, zwiesza się aż do kolan. Błękit jego jest tak żywy, że patrzenie nań sprawia przyjemność, aż do bólu. Trudno rozpoznać z jakiego rodzaju materiału zrobiona jest biała suknia; pewnie nie umiałaby tego określić nawet panna Peyret, krawcowa szyjąca w najlepszych domach Lourdes.

Chwilami lśni jak atlas czy crêpe-satin, chwilami matowieje i wygląda jak niezrównany z śnieżnego puchu aksamit, to znów jak najcieńszy batyst, lekki jak tchnienie, przenoszący w swoich obfitych fałdach najłżejsze poruszenie delikatnych członków.

Najbardziej uderzający szczegół spostrzega Bernadeta dopiero na końcu, a mianowicie, że piękna pani jest bosa. Wąskie, małe stopy wyglądają błdziutkie jakby bez kropli krwi, jak z kości słoniowej lub alabastru.

Są to całkowicie „nieużywane“ stopy i stanowią dziwny kontrast z tak



Przed udaniem się na konsekrację.

x Ks. Biskup Nominat. Obok Ks. Bp Kowalski.

Jakże głęboki kontrast nastąpił pomiędzy tym, co było i co jest. Ci, którzy byli tylko numerami, którzy chodzili w pasiakach i byli skazani na śmierć, dzisiaj chodzą w szatach pontyfikalnych.

Po nawiązaniu do Dziejów Apostolskich o przekazywaniu sukcesywnie władzy biskupiej przez Apostołów, rolę inteligencji katolickiej w czasach dzisiejszych i jej odpowiedzialność za spaczanie nieraz prawdy historycznej, omówił przy nielabnym zainteresowaniu publiczności prof. Konrad Górski.

Chór św. Jana pod batutą Ludwika Rutkowskiego wykonał dwie pieśni: uroczystą kantatę „O poka - Kościół“ i Nowowiejskiego „Króluj nam Chryste“. Odśpiewaniem „My chcemy Boga“ zakończono akademię.

Przewspaniałe chwile konsekracyjne, jedyne w historii grodu Kopernika, były niewątpliwie dla mieszkańców Torunia głębokim i wartości-

wym przeżyciem religijnym.

Nadmienić należy, że Ks. Biskup Czaplński pierwsze kroki swojej pracy apostołskiej rozpoczął od cierpiących. A więc tego samego tygodnia w piątek 9 kwietnia odwiedził chorych w Szpitalu Miejskim, gdzie odprawił dla nich nabożeństwo, połączone z przemówieniem i błogostawieństwem pasterskim.

W sobotę zaś 10 kwietnia widzieliśmy Go przy ołtarzu M. B. Ostrobramskiej. Po krótkim wspomnieniu o swoim pobycie w 1935 r. w Wilnie, dłuższą naukę poświęcił swoim przeżyciom w Dachau i widocznej tam opiece M. Boskiej. Na dzień piekła hitlerowskiego udało się im urządzić kapliczkę i gdy na Pomorzu nie wolno było mówić w ojczystym języku, oni mówili i śpiewali po polsku.

„WIERZCIE I UFAJCIE!“ Niech to będzie zachętą na drogę życia! — zakończył Dostojnik Kościoła. Br. W.

żywną całością dziewczęcej postaci.

Najosobliwszą zaś ich ozdobą są dwie złote róże, przyczepione nie wiadomo jak, u nasady wielkich palcy obu nóg. Nie można też orzec jakiego rodzaju są to róże; czy to może kosztowne klejnoty, lub też grubo nałożona złota farba...

W pierwszej chwili Bernadetę przesywa krótki, ostry strach... Lecz zaraz przerazenie to przechodzi w pełne lęku oczekiwanie. Nie jest to żaden ze znanych jej przejawów strachu, który każe zerwać się i uciekać w popłochu. Jest to jakby łagodny ucisk czoła i piersi, któremu chciałaby się poddać jak najdłużej. Ten dziwny lęk rozpyla się wkrótce w uczucie, któremu Bernadeta-dziecko nie umie nadać żadnej nazwy. Coś jakby ulga czy pocieszenie ogarnia jej istotę.

Bernadeta aż do tej chwili nie odczuwała wcale, że potrzebna jej jest jakakolwiek pociecha. Nie zdaje sobie przeciwie sprawy z tego, jak ciężkie jest jej życie, jak często bywa głodna, jak bardzo musi męczyć się po nocach łowiąc z trudem oddech, jak przykro jest mieszkać w piątce w ponurej izbie po-

więziennej. Tak już było oddawna i będzie zapewne zawsze. Jest to naturalny i zupełnie zrozumiały stan rzeczy..

W tej chwili jednak coraz głębiej zanurza się w owe słodkie uczucie, którego nazwać nie umie, a które spływa na nią jak ciepła fala ukojenia czy dobroczynnej litości... Tak, odczuwa nagle, jak bardzo jest godna litości.

Lecz własne „ja“ tego dziecka nie ma już określonych granic, rozszerza się na świat cały, a słodycz doznawanego współuczucia przenika jej gorące ciało, aż do czubków jej młodych piersi.

Lecz podczas gdy pozwala się unosić tej błogiej fali, oczy jej pozostają skupione i czujne i z uwagą wpatrują się w twarz młodej pani. Ta zaś stara się najwyraźniej i najdokładniej pokazać jej swoje oblicze. Choć nadal pozostaje w niszy, wydaje się teraz o wiele bliższa wpatrzonyj w nią dziewczynce. Bernadeta mogłaby nieomal policzyć opuszczenia rąk, którymi od czasu do czasu bardzo rzadko, przykrywa promienny błękit oczu.

Miecz. Wiśniewska

Zła droga

W dzisiejszych ciężkich, powojennych czasach miłosierdzie chrześcijańskie jest szczególnie potrzebne. Zostało wiele samotnych kobiet z dziećmi, wdów, opuszczonych żon, które nie zawsze potrafią stworzyć sobie i swym dzieciom odpowiednie warunki życia i wychowania. Osierocona przez ojca, żywiciela rodzina często popada w nędzę materialną i moralną.

Pośród samotnych matek jest pewna kategoria kobiet, które zostały osieroczone nie z powodu wojny, nieszczęścia, czy wreszcie niewierności małżonka. Są to matki nieślubne. Nie straciły męża, bo go nie miały, a są obarczone jednym, a nieraz kilkorgiem dzieci. Czy takie kobiety zasługują na pomoc i opiekę „Caritas”? I jak ma się do nich ustosunkować katolickie społeczeństwo i katolicka opinia?

TRAGIZM MATKI

Bez względu na przyczyny i powody „Caritas” ma obowiązek zająć się równie serdecznie i otoczyć opieką materialną i moralną takie rodziny. Im starsze dzieci, tym gorliwsza winna być opieka moralna, bo rozpoczyna się tragizm dzieci, świadomych nienormalnych, odmiennych warunków swego istnienia. I głębszy jeszcze tragizm matki, która słyszy pytanie swego dziecka: „Dlaczego ja nie mam tatusia”?

Matki nieślubne dźwigają taki sam ciężar wyżywienia i wychowania swych dzieci, jak matki wdowy, czy porzucone żony, ale podczas gdy sytuacja tych ostatnich jest skutkiem nieszczęścia, sytuacja matek nieślubnych jest wynikiem ich własnej winy, wynikiem grzechu. Jest to bardzo istotna różnica, którą należy rozumieć. A dalej tak się w życiu często zdarza, że te właśnie matki nieślubne są powodem rozbitcia innej rodziny, innego małżeństwa.

ZŁE POGLĄDY

W dzisiejszych czasach coraz wyraźniej zaznacza się tendencja do zrównania tych matek nieślubnych w szacunku, opinii i prawach z matkami ślubnymi. Nieraz słyszy się od katolików, że te matki nieślubne to niewinne ofiary zawodu miłostnego „uwiedzenia” i dlatego godne są tylko współczucia i wszelkiej pomocy. Ci, którzy tak twierdzą powołują się nieraz na słowa Chrystusa: „Kto z was jest bez grzechu niech na nią pierwszy rzuci kamień”. Ale, czy Chrystus chciał przez to usprawiedliwić grzech? Czy powiedział, że kobieta upadła niczym nie różni się od kobiety cnotliwej? O nie! Gdyby Chrystus taką opinię wyraził, czymże byłaby moralność i cnota czystości? Czym sakrament małżeństwa? I jakżeby się one ostać mogły w nauce Kościoła, który

tak mocno i nieustępliwie tych spraw broni, i silnie podkreśla ich znaczenie w życiu.

Ci, którzy chcą matkę nieślubną zrównać w opinii i poszanowaniu z matką, która rodzi dzieci w małżeństwie sakramentalnym niechaj zastanowią się, że takie poglądy prowadzą do wolnej miłości, rozbitcia rodziny, do lekceważenia Sakramentu Małżeństwa. Czy tego spodziewa się po nas Kościół, matka nasza? Czy takie mają być postulaty katolików?

WIĘCEJ NIE GRZESZ!

Patrzmy na Chrystusa! Postarajmy się dobrze przemyśleć i zrozumieć Jego słowa. Nie pozwolił kamienować jawno-grzesznicy, nie pozwolił wyrzucić jej krzywdy. Chrystus podkreślił że ludzie są grzeszni, że każdy ma myśleć o swoich własnych przewinieniach, zamiast wnikać w cudze sumienie.

Chrystus odpuścił winę jawno-grzesznicy, bo okazała skruchę. Lecz nawet przez sam fakt odpuszczenia stwierdził, że były to grzechy, a nie czyny dozwolone i obojętne, czy też polegające na jakimś nadużyciu zaufania. Była to wina nie zaś nieszczęście, jak to twierdzi się dzisiaj w odniesieniu do tego rodzaju grzechu. Zresztą wyjaśnił

Maria Woźnicka

Bakterie zła

Rozsiedli się tak pewnie na tej ziemi, jakby tu byli gospodarzami od wieków i jakby nigdy nie mieli jej opuścić. — Ich cudzoziemska mowa napelniała jakimiś niewidzialnymi, nieuchwytnymi dla oka ludzkiego, a przecież wyczuwalnymi fibrami powietrza, które stawało się wbrew wszelkim zapowiedziom i oczekiwaniom atmosferycznym coraz bardziej ciężkie i duszące.

Wiosna nie była wiosną, — lazur pięknego błękitu letniego raził i kłuł w oczy wobec rażącego kontrastu ziemi ociekającej świężą, niezakrzepłą krwią, a tymi niezmaconymi cierpieniem człowieka cudami przyrody; w jękach jesiennego wichru słyszano płacz pomordowanych ofiar Oświęcimia, czy Dachau; zima okrutna i bezlitosna była ich jedynym sprzymierzeńcem, kiedy przy dwudziestokilku-stopniowym mrozie nasycono się wysiedleńczymi praktykami, lub 24 godzinnymi apelami w obozach.

Tylko każda gwiazdka niiosa w sobie rąbek nadziei i wiary: wszyscy bez różnicy stanu, wieku, poziomu duchowego, czy umysłowego, wierzący i niewierzący chociaż brzmi to paradoksalnie — wszyscy wierzyli i oczekiwali cu-

to sam Chrystus: „Idź, a już więcej nie grzesz!”

Kościół katolicki stoi na gruncie moralności, sakramentu małżeństwa i rodziny. Wszelkie pozamałżeńskie pożycie mężczyzny z kobietą jest przekroczeniem 6 przykazania Bożego, jest grzechem ciężkim i tym cięższym, że wynikiem jego mogą być nieślubne dzieci, istoty nic nie winne, a zmuszone pokutować całe życie za grzech rodziców.

NIE MA USPRAWIEDLIWIENIA

Dzisiaj wobec wczesnego uświadczenia młodzieży, każda panna zdaje sobie sprawę z tego, jakie mogą być skutki lekceważenia religii i przykazania Bożych. A żadna „płomienna miłość”, czy rachuby na przyspieszony ślub nie usprawiedliwiają grzechu rozpusty.

Nie wolno krzywdzić, piętnować, być czy wyszydzać! Niech każdy myśli o własnych winach. A pomoc bliźnim i miłość chrześcijańska obowiązują nie tylko „Caritas”, ale całe społeczeństwo katolickie.

Lecz grzech jest grzechem i nie wolno uważać go za rzecz normalną i w opinii stawiać na równi z cnotą. Grzech powinien w nas budzić wstręt i strach.

Jeśli taka będzie postawa społeczeństwa, to ochroni ona wiele dziewcząt od lekkomyślnego wstępowania na złą drogę, a społeczeństwo od nieszczęśliwych, często tragicznych jednostek.

du. — Nikt ani na chwilę nie wątpił, nikt nie łączył z Niemcami dalszych swoich losów, bo nawet ci tchórzliwi, którzy dezertowali z polskiego obozu, którzy delikatnie mówiąc — byli zdrajcami polskiej sprawy przez sam fakt odejścia i zapisania się w szeregi prześladowców, nie chcąc być prześladowani — ci także rezerwowali się jak mogli „na wszelki wypadek”.

Aż przyszedł dzień bardzo oczekiwany. Porażona została pycha germańska sprawiedliwością dziejową, pokonana ich buta prawicą Bożą. Musieli nie tylko uchodzić, ale jak to w żargonie uczniowskim grzecznie się mówi „na złamanie karku wiać”.

OWOCE OKUPACJI.

Od tej chwili na zegarze dziejowym przesunęły się już 3 lata. Trzy lata zmagania o nową Polskę, trzy lata walki o duszę człowieka i oczyszczenie duszącej atmosfery i pozostałości po grabieżcach. Jak po ciężkiej, nieuleczalnej epidemicznej chorobie długo jeszcze w atmosferze unoszą się trujące bakterie chorobotwórcze, zdolne przy sprzyjających warunkach rozwinąć się i zaatakować nowe ofiary, tak po prawie sześć-

Ze świata katolickiego

Objawienia małej dziewczynki.

Włoska „La Famiglia Cristiana“ donosi o serii objawień jakie miały miejsce w r. 1944 w małej miejscowości Bonate koło Bergamo w północnych Włoszech. Objawień tych doznała 7-letnia dziewczynka Adelajda Roncalli. W czasie zbierania kwiatów ukazała jej się Matka Boska zapowiadając dalsze ukazywanie się na tym samym miejscu w ciągu najbliższych dni. Treść swych objawień dziewczynka przekazała miejscowemu biskupowi, twierdząc, że tak jej kazała Matka Boska... Dziewczynka mówi o grozie grzechów popełnianych przez kobiety, grzechów, które spowodowały krwawą ostatnią wojnę. „Łaski zostaną udzielone tym, którzy mają wiarę i będą się modlić“. Matka Boża przestrzegala przed unikaniem potomstwa i zabijaniem noworodków czy też płodu. W czasie widzeń, przy których byli obecni przedstawiciele władz kościelnych i państwowych, które

cioletniej okupacji, po chorobie zakłamania i bagna moralnego, po atmosferze nienawiści, kłamstwa i okrucieństwa niewidzialne dla oka ludzkiego a przecieży wyczuwalne unoszą się bakterie zła moralnego. Wojna nie buduje a niszczy — nie działa wychowawczo, a deprawuje całe społeczeństwo i to jest może największy tryumf demona wojny. Z tego należy sobie zdać sprawę i nie na oślep, a świadomie wypowiedzieć bój niewidzialnemu wrogowi.

Niemcy zarazili cały świat niewiarą i poderwaniem autorytetów boskich. Współczesny ich poganizm, który szedł w zawody z okresem Neronów, obryzgał swymi wydalinami nie tylko całe ich społeczeństwo, które straciło z resztą świata język porozumienia, ale i tych wszystkich, z którymi byli w kontakcie.

O tym należy pamiętać i „oczyścić dom z śmieci“, aby w atmosferze wiary spojrzeć i należycie Bogu podziękować w rocznicę zakończenia wojny. Śmieciem bowiem i zgnilizną trąci wszystko, co przypomina czasy niemieckie.

UZDROWIĆ ŚWIAT

Całe to życie zakłamanie, podwójna moralność, pijaństwo, upadek życia moralnego, przede wszystkim zaś atmosfera nienawiści i kłamstwa.

Atmosfera z którą nie może poradzić sobie świat, który w stosunkach międzynarodowych bezwiednie ulega wpływom i poddaje się trującym wyziewom, zdolnym wywołać nowy wzbuch i katastrofę.

W imię pokoju, w imię dobra szarego człowieka, któremu nowa wojna niszczy nie tylko dobytek, ale gniazdo rodzinne i życie, w imię dobra całej ludzkości trzeba podjąć bój i odnowić świat.

Podjąć należy walkę z pogaństwem na wszystkich frontach, rzucając świat pod stopy Tego, który powiedział o Sobie: „Jam jest Droga, Prawda i Żywot“.

otaczały małą ścisłą kontrolą, dziewczynka stała się nieczuła na wszelkie bodźce zewnętrzne. Postawę miała stojącą, oczy wzniesione wwyż, wyraz twarzy normalny. Otaczały ją dziesięciotysięczne tłumy. Biskup Bergamo powołał specjalną komisję dla badania objawień i licznych uzdrowień. Komisja ta uznała 70 uzdrowień jako niewytłumaczalnych medycznie. Dziewczynkę umieszczono w klasztorze SS. Urzulanek, by uchronić ją przed ciekawością pielgrzymów.

Nie ma prawdziwej mądrości bez Chrystusa.

Kardynał Teodor Innitzer w Wiedniu wydał list pasterski, w którym wskazał na istniejący kryzys w Austrii i Niemczech wyjaśniając, iż kryzys ten poucza, że należy ostatecznie odwrócić się od wszelkich bożków, którym się w niedawnych czasach kłaniano lub których zbytnio się obawiano. „Bez Chrystusa nie ma prawdziwej mądrości, ani podstawy moralnej, ani łaski, ani pokoju“.

750-lecie katedry kolońskiej.

Zniszczona na skutek ostatniej wojny, słynna na cały świat, katedra w Kolonii, zostanie znowu oddana do użytku publicznego, dnia 15 sierpnia r.b. Z datą tą łączy się 750-ciolecie rocznica wmurowania pod tę świątynię kamienia węgielnego.

Z całego świata

* W Stanach Zjednoczonych w zastraszający sposób rozszerza się liczba zmarłych na ataki sercowe. Według statystyki wynika, że podczas drugiej wojny światowej poległo 385.000 żołnierzy amerykańskich, a w tym samym czasie liczba zmarłych w Stanach Zjednoczonych na atak sercowy wynosiła 2 miliony osób.

* Według oficjalnych danych podział mandatów po wyborach we Włoszech jest następujący: w Izbie: chrześcijański demokraci — 303 mandaty, front ludowy — 178, prawicowi socjaliści — 29, narodowcy — 15, monarchiści — 12 i inne cztery drobne partie — 14. W senacie: chrześcijański demokraci — 130, front ludowy — 74, prawicowi socjaliści — 12, narodowcy — 9, monarchiści — 4 i pozostałe — 8.

* W Zabrzu odbył się pogrzeb słynnego w Polsce rekordzisty pracy Wincentego Pstrowskiego na koszt Państwa.

* W Palestynie oddziały żydowskie zajęły Haifę. Walka o miasto trwała 40 godzin. Wśród ludności arabskiej, liczącej 40% w tym 150-tysięcznym mieście zapanował popłoch.

* Pomiedzy Bułgarią a Czechosłowacją został podpisany układ o wzajemnej pomocy i przyjaźni.

* W Poznaniu zostały otwarte Międzynarodowe Targi Poznańskie, w których jako wystawę biorą udział różne państwa europejskie.

* We Włoszech w związku z trzecią rocznicą wyzwolenia Włoch odbyły się na terenie kraju obchody i demonstracje, zorganizowane wbrew zakazom rządu. Na skutek tego w wielu miejscowościach doszło do starć między demonstrującymi a policją.

* Emir Transjordanii — Abdullah wypowiedział wojnę sjonistom żydowskim w Palestynie. Wojska jego wkroczyły już do Palestyny zajmując Jerycho oddalone o 8 km od granicy. Według dalszych wiadomości ciężka artyleria transjordańska ostrzeliwuje Haifę. Jednocześnie skierowano atak na Akre. Jak donoszą również oddziały egipskie mają zamiar przekroczyć Jordanię, aby przyjąć z pomocą Arabom i nie dopuścić do utworzenia państwa żydowskiego. Podobno została podpisana umowa pomiędzy Syrią, Libanem, Irakiem i Transjordanią, na

mocy której państwa te mają przystąpić do wspólnej akcji przeciwko oddziałom żydowskim w Palestynie. Koła arabskie oświadczyły, że druga zmotoryzowana dywizja iracka w sile 12.000 ludzi udała się w kierunku Palestyny.

* Na prośbę biskupów kanadyjskich Ojciec św. Pius XII ustanowił osobne święto Matki Boskiej, jako Patronki szkół. Święto będzie obchodzone w Kanadzie w trzecią sobotę października pod nazwą „Matki Boskiej Szkolnej“.

* W miejscowości Maryville (Ameryka) zmarła w tamtejszym klasztorze Sióstr Zgromadzenia Najśw. Serca Jezusowego zakonnica nazwiskiem Teresa Seymour, która przeżyła 100 lat i sześć dni, z tego w zakonie 71 lat.

* Dziewiętnaste dziecko urodziło się Bartłomiejowi Paulusowi, robotnikowi rolnemu w Smilowicach pod Pszczyną. Z 19-a dzieci tej rodziny pięcioro zmarło po pierwszej wojnie światowej. Pięcioro dzieci pracuje już na swoje utrzymanie.

Czy wiecie, że...

* Ryby wcale nie są nieme. Głębiny oceanów zamieszkuje dużo gatunków ryb wydających dość silne odgłosy. Należą do nich: ryba koca, ryba świniaka, ryba kracząca itd. Widać z powyższych nazw, że ryby te wydają dźwięki podobne do wymienionych zwierząt ziemnych. Tak zwana ryba ropusza wydaje okrzyk dość głęboki trwający ½ sekundy. Głos tej ryby jest tak donośny, że zagłusza hałas każdego motoru. Zbliżony jest najbardziej do dźwięku syreny okrętowej. Odgłosy ryb morskich w czasie wojny sprawiły dużo kłopotu członkom załóg łodzi podwodnych, wprowadzając ich w błąd.

* W Maroku francuskim na linii kolejowej Casablanca-Konrigha, w pewnym miejscu toru maszynista natrafił na wędrowkę olbrzymiej ilości węży. Maszynista przypuszczając, że uda mu się pokonać tę niecodzienną przeszkodę — wjechał na kłębawisko węży z dużą szybkością. Powstał jednak zator. Szyny stały się tak śliskie od zmiażdżonych gadów, że koła pociągu obracały się w miejscu.

* Długość życia człowieka zależy między innymi od jego zawodu. Najdłużej żyją rybacy, przeciętnie o 27% lat dłużej niż inni ludzie. Na dalszych miejscach są: jubilerzy i rolnicy. Poza tym statystyka stwierdza, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni. Żonaci żyją dłużej niż kawalerowie, a mężatki żyją krócej niż panny. Najbardziej skracą życie intensywne i skomplikowana praca umysłowa.

* 9-letnią dyrygentką orkiestry jest Veruccio Burko, urodzona 25 kwietnia 1939 roku w Mediolanie. Jest ona najmłodszą dyrygentką orkiestry na świecie. Dyrygowała już w La Scali Mediolańskiej, w operach rzymskich i neapolitańskich.

Uśmiechnij się

Pewien Szkot obudziwszy się po operacji westchnął radośnie i powiedział:

— Na chwałę Bogu! Już po operacji i kosztach!

Pierwszy chory: — Nie ciesz się tak bardzo i nie mów hop — mnie dwa razy krzajali, aby wybrać okulary profesora.

Drugi chory: — A u mnie zapomnieli i zostawili w żołądku nożyczki i bandaże. Też dwa razy musieli mnie operować.

Nagle otwierają się drzwi i wchodzi profesor, który przed paru godzinami Szkota operował. Rozgląda się na wszystkie strony, wreszcie zapułyte:

— Nie widział któryś z panów mego kapelusza i łaski?

Szkot zemdlał.

Jim kupił parasol. Z obawy, by mu go ktoś nie skradł, przyczepił kartkę z napisem:

— Parasol ten jest własnością boksera, który zdobył mistrzostwo Anglii. Wróci on za pięć minut.

Pewnego dnia znalazł w kawiarni na stole miast parasola, kartkę z napisem:

— Parasol zabrał szybkobiegacz, który zdobył mistrzostwo Anglii. Już nie wróci tutaj.

— Człowiek na to żyje, aby jadał, spał i bawił się swobodnie.

— Wie pan, to i moje dwa prosiaki tak samo żyją.

DLA ROLNIKÓW.

W maju w polu późniejsze zasiewy pokonać; wysiać konopie; buraki i ziemniaki wysadzić. Na drugą połowę maja przypada uprawa roślin wrażliwych na chłody jak np. kukurydza, fasola, proso. Po 20 maja siejemy rzepik letni. Można go wysiewać nawet do połowy czerwca. Z końcem maja rozpoczyna się sadzenie kapusty zimowej.

Pole musi być utrzymywane starannie w ciągu całej wiosny. Przy pomocy bron lub płytkiel podorywek nie dopuścić aby ziemia utraciła wilgoć i uległa zachwaszczeniu. W maju również należy siać mieszanek motylkowe (wyka, peluska, bobik).

Maj to okres pielonki. Ziemniaki raz po raz obredlać, dziabką obsypywać wokół każdy krzak, osty wyrwać. Największe starania należy ponieść wokół buraków cukrowych i cebuli. Ziemia wśród tych roślin nie powinna nigdy pokryć się choćby drobnym chwastem i nie powinna się zeskorupać. Każdy dzień opóźnienia robót pielęgnacyjnych to zmniejszenie plonów.

Na dobrych łąkach w końcu maja rozpoczyna się sianokosy. Również czas na koniczynę. Wczesny sprzęt traw daje paszę bogatszą w składniki pokarmowe i przyspiesza następne porosty.

W sadach po okwitnięciu jabłoni i gruszek zrosić drzewa dwuprocentową cieczą kalifornijską z arsenianem ołowiu (400 gramów proszku ołowiu na 100 litrów cieczy kalifornijskiej), lub też 2% cieczą bordoską z zielenią paryską. Na młodych pędach jabłoni, czereśni i śliw pilnie szukać mszyce i opryskiwać je odwarem tytoniowym z szarym mydłem. Okryte białym pudrem skupienia korówki wełnistej obcinać i palić. Zbierać i palić niedorozwinięte, zbrunatniałe pęczki jabłoni. Zbierać rano z drzew i krzaków.

Nakładem naszym ukazała się już książka

Zygmunta Olszańskiego
p. t.

HIGIENA KONIA

Znany i doświadczony lekarz weterynarii, autor wielu podręczników z dziedziny weterynarii w sposób dla każdego dostępny omawia w książce tej wszystkie zagadnienia związane z higieną konia.

Książka posiada kolorową okładkę, zawiera 248 stron druku i kilkadziesiąt rysunków i fotografii. Cena 260 zł., z przesyłką pocztową 305 zł.*

KSIEGARNIA Powszechna
Wrocław, ul. Brzeska 4.

oraz
FILIA w Kaliszu
ul. Marsz. Żymierskiego 35

Nowość!

Nowość!

Święci i Błogosławieni Kościoła Katolickiego

w opracowaniu

KS. BISKUPA
KAROLA RADOŃSKIEGO

Książka ta w literaturze naszej jest pierwszym i jedynym tego rodzaju dziełem, zawierającym w układzie alfabetycznym najbardziej źródłowe wiadomości o świętych Pańskich i Błogosławionych.

Książka posiada piękna, wielobarwną okładkę, zawiera 528 stron druku na dobrym papierze.

Winna się ona znaleźć w każdym domu katolickim i w każdej bibliotece parafialnej.

Cena 1000 zł., z przesyłką pocztową 1060 zł.

KSIEGARNIA Powszechna
Wrocław, ul. Brzeska 4.
oraz
FILIA w Kaliszu
ul. Marsz. Żymierskiego 35

ków chrabąszyć majowe i niszczyć.

Inwentarz żywy winien przejść na letnią paszę ale stopniowo. Pierwszą zielonkę skarmiać z domieszką słomy. Najwcześniejsza pasza zielona z pół to rzepak czy rzepik zimowy. Potem idzie żyto siane wczesną jesienią, wreszcie wyka zimowa z pszenicą, wyka zimowa z inkarnatką i rajgrasem angielskim, lucerna i koniczyna. Im pasza różnorodniejsza tym większa wydajność mleka. Koniom też można dawać paszę zieloną, ale przy dodatku owsa, gdy pracują ciężko. Przez cały rok należy dbać o to, by koryta przeznaczone dla inwentarza, były starannie codziennie wyczyszczone. W przeciwnym razie resztki pokarmu kwaśnieją, odbierając apetyt zwierzętom a nawet szkodzą zdrowiu. Koryta winny być czyszczone nie tylko miotłą czy szpadlem, lecz także należy je szorować przy pomocy gorącej wody. Obowiązek ten zwiększa się zwłaszcza z chwilą, gdy następują upalne dni.

W pasiece w dalszym ciągu pnie trzymać ciepło. Nie zaglądać do uli w dni chłodne, aby nie przeziębili czerwci. Tepić motylce. Przenosić pszczoły z barek do uli ramkowych. Mieć przygotowane ule na nowe roje. W pobliżu pasieki utrzymywać krótką trawę. Niszczyć żaby, mrówki i pajaki. (Skam).

DLA INWALIDY W ZD. WOLI.

P. P. Kantyka Stanisław z Wilamowa — 100 zł.; Bożek z Białej Krakowskiej — 1000 zł.; Maria Zaporowa z Dobrego k/Nieszawy — 150 zł.; M. Płochińska — Zakopane—Bystra, Sanatorium — 500 zł.; Jan Krzesłowski z Kowali Pańskich — 100 zł.; Skupa Stanisława z Babiaka — 100 zł.; Lupa Czesław z Olszówki p. Gardęja — 100 zł.; J. Maciejewska z Bydgoszczy — zebrane na dworcu — 910 zł. Ogółem do tego 5.615 zł.

Z WYDAWNICTW

Ks. Ant. Chłondowski: Missa Puerorum — Łatwa i melodyjna msza na dwa głosy chłopców lub żeńskie z towarzyszeniem organów lub harmonium. Nakładem XX. Salezjanów w Warszawie, ul. Ks. Siemka 6. Cena partytury 300 zł, głosy po 45 zł.

W SŁUŻBĘ NAJSWIETSZEJ PANNIE

Księża Misjonarze Saletyńscy przyjmują do wszystkich klas gimnazjalnych i licealnych chłopców zdrowych, zdolnych i szlachetnych, pragnących poświęcić się stanowi kapłańskiemu i pracy misjonarskiej w ojeździe i za granicą. Warunki utrzymania bardzo przystępne.

Studentzi z maturą licealną będą zaraz przyjęci do nowicjatu.

Młodzieńcy bez średniego wykształcenia mogą swe siły oddać Bogu i Najśw. Pannie jako bracia zakonnicy, pomocnicy misjonarzy. Stanowi: z księżni jedną rodzinę zakonną razem z nimi, pracują dla wielkich i świętych celów.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania kierować na adres: Księża Misjonarze Saletyńscy, Dębowice, pow. Jasło, woj. rzeszowskie.

Proczystości setnej rocznicy Zjawienia się Matki Bożej na Górze Saletyńskiej, urządzone ubiegłego roku w całej Polsce, dostarczą niewątpliwie licznych i ofiarnych powołań! (266)

Wydawnictwo Księży Jezuitów

Warszawa, ul. Rakowiecka 61

poleca jako pamiątkę Pierwszej Komunii Świętej modlitewnik: Ks. St. Bajko, Jezu Kocham Ciebie, str. 256, cena 250 zł.

Książeczka wydana osobno dla dziewcząt osobno dla chłopców. Ilustrowana, dwubarwny druk, piękna oprawa. Przez znawców uznana za jedną z najlepszych. (269)

NA I. KOMUNIE ŚWIĘTEJ

najpiękniejszym podarkiem — dobra książka

Polecamy:

A. Chojnacki: **OWOCY BOŻEGO SADU**
Cena 240 zł.

A. Bagiński: **GOREJĄCE SERCE**
Cena 220 zł.

Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole
Do nabycia również we wszystkich księgarniach (265)

BIURO POSREDNICZE, Wrocław, Kupno, sprzedaż domów, placów. Starołębska 12/2. Nienalowski, tel. 1646. (260)

MŁODZIENCY z powołaniem kapłańskim, wiek 17—22 lat, ukończona szkoła powszechna, mogą się zgłaszać. Zaawansowani w nauce (i ponad 22 lat) na kurs wyższy. Egzamin wstępny. Zakład Spóźnionych Powołań Kapłańskich Stow. Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni), Chełmno, Pomorze, Dworcowa 38. (270)

ORGANISTA (z ukończonymi kursami dla organistów) lat 36, żonaty, może prowadzić chór, a także orkiestrę dętą, poszukuje posady, którą może objąć natychmiast. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Adam Kaliński, Koło, Toruńska 13. (268)

Redakcja i Administracja: Wrocław, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo; handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10
Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37,50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90.

Łamowa: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37,50; 200 mm — zł 60.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.

Redaktor: ks. dr W. Mirski.